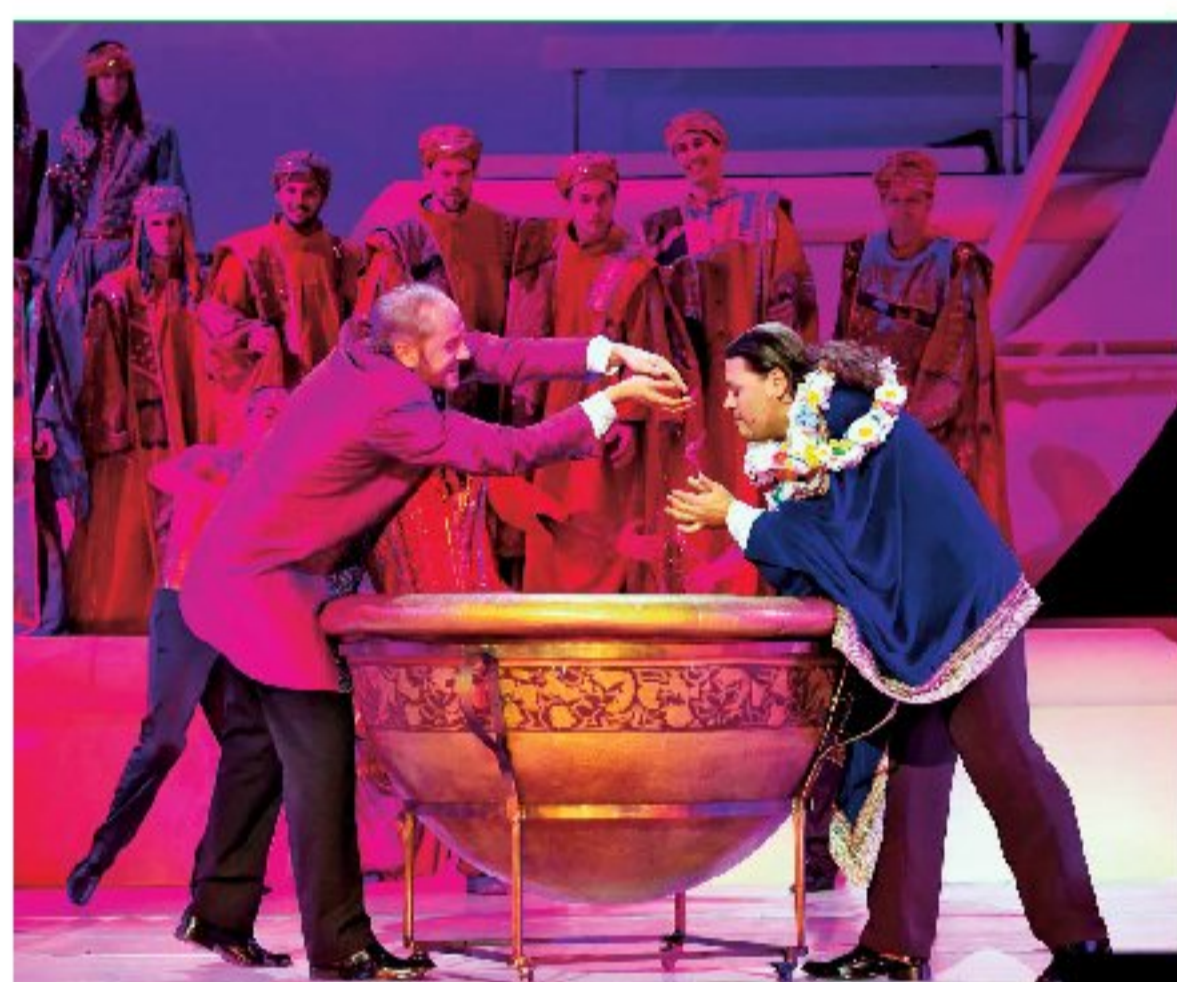


na scenie

Bajka na zakończenie kadencji 4/6

Georges Bizet, **Poławiacze pereł**,
reż. Waldemar Zawodziński,
Opera Wroclawska



© M. GROTOWSKI

Widowiskowi „Północy” z wyrazistymi bohaterami to pewniak

Ewa Michnik rozpoczynała karierę tym właśnie dziełem 35 lat temu w Operze Krakowskiej i wybrała je również na ostatnią prowadzoną przez siebie premierę na stanowisku dyrektora Opery Wroclawskiej, na którym pozostawała przez 20 lat. Trzy lata temu ten sam zespół realizatorów wystawił

„Północy” w formie superwideo w Hali Stulecia (z których opera ta za dykcji Ewy Michnik zastynęła); obecna inscenizacja nawiązuje do tamtego wydania. Barwne stroje są ponoć te same, baśniowe i egzotyczne są również dekoracje, oparte na motywie barwnego wachlarza, ale wprowadzające też ezoteryczne symbole. To dzieło, w którym najważniejszy jest trójkąt miłosny oraz społeczność reprezentowana przez chór (ten, jak również orkiestra, wypadł znakomicie).

Dość zawiła akcja rozgrywająca się na Cejlonie opiera się z jednej strony na przeciwstawieniu miłości fanatyzmowi religijnemu, z drugiej – na połączeniu motywacji religijnych z osobistą zazdrością. Najbardziej wyrazistą postacią jest tu więc baryton – Zurga, przywódca społeczności, który walczy z własnymi emocjami i kończy tragicznie, ratując kochanków, których sam wcześniej skazał na śmierć – kapłankę Leilę, w której skrycie się kocha, a która przekroczyła zakaz kontaktów z mężczyznami dla dawnej miłości, i Nadira, swego druha z lat młodości. Przekonującym Zurgą jest Valdis Jansons, łotewski śpiewak, związany od roku z Operą Wroclawską, Leilą – Joanna Moskowicz, a mniej efektownym Nadirem (to bardzo trudna partia ze słynną karkołomną arią na czele) – obecny w zespole od czterech lat Meksykanin Victor Campos-Leal.

DOROTA SZWARCMAN